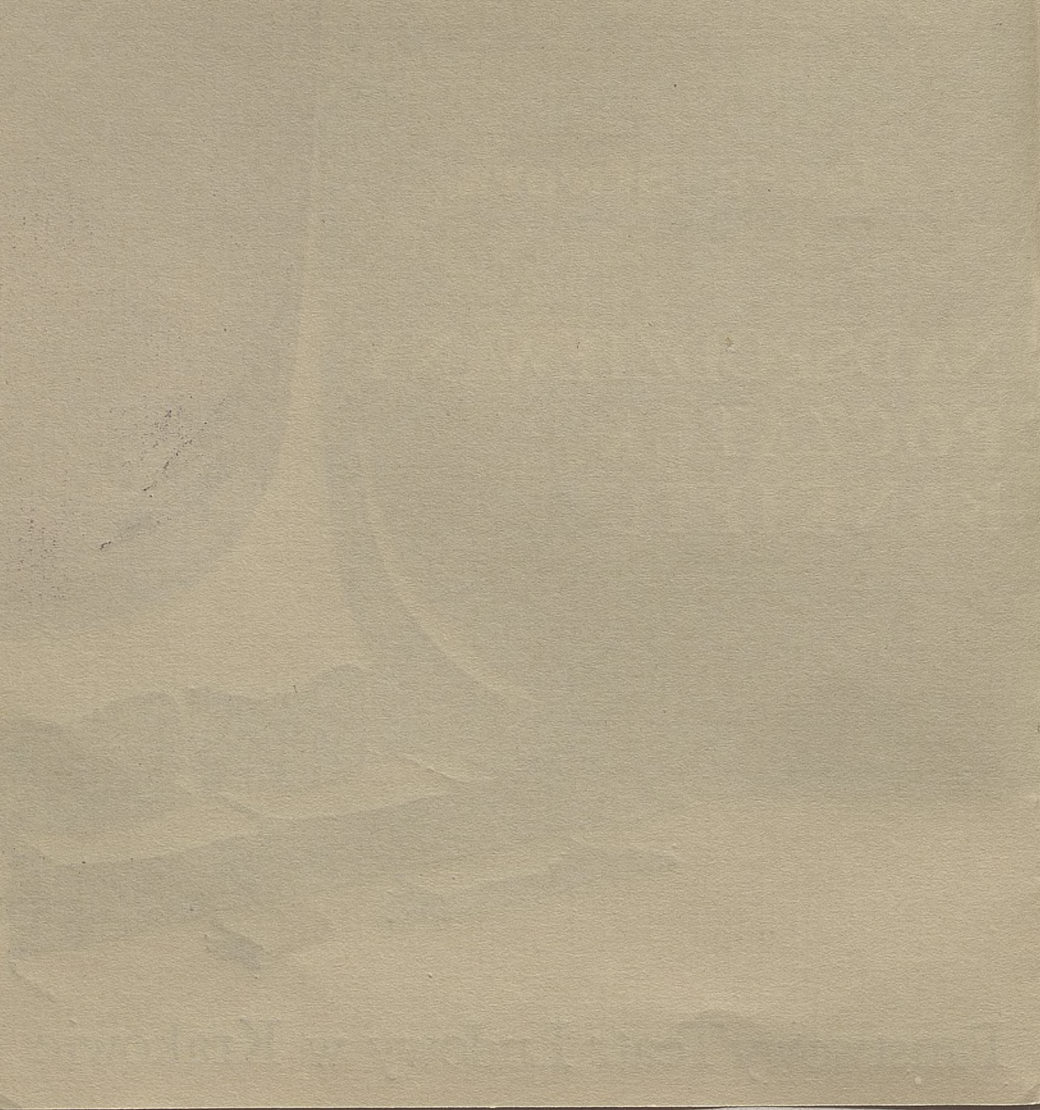


Jacek Stwora

**NADSPODZIEWANY
POCZĄTEK
BANKIETU**

Państwowy Teatr Ludowy w Krakowie





**Państwowy Teatr Ludowy
w Krakowie**

Dyrektor i kierownik artystyczny
HENRYK GIŻYCKI

Z-ca dyrektora
JERZY MEISSNER

Kierownik literacki
ANDRZEJ OCHALSKI



Nie ma takiej fikcji literackiej, która nie wywodzi się z prawdy rzeczywistej. I czasem warto opowiedzieć o tych przypadkach, których człowiek sam doświadczył albo zasłyszał od świadków wiarygodnych. Z drobnych faktów, niekiedy śmiesznych lub smutnych, niekiedy groteskowych, czasem paradoksalnych, nie sposób złożyć pełnego obrazu wielkiej historii, która zaczęła się ponad ćwierć wieku temu. Zarysowano tu tylko okruchy ludzkiego życia, lecz i z małych ziarenek piasku powstały nieprzebyte pustynie i nie zbadane dna oceanów. Niechże wolno będzie powrócić nietrwałą pamięcią do drobnych ułamków tamtych lat, na znikającą ścieżkę czasu; wiadomo, jaka jest cena początków każdej drogi.

(Jacek Stwora: „Nadspodziewany początek bankietu”)



**SPEKTAKL TEN ZESPÓŁ TEATRU LUDOWEGO
DEDYKUJE BUDOWNICZYM NOWEJ HUTY**



Adaptacja, a właściwie nową sztuką, powstałą na gruncie powieści, jest „Nadspodziewany początek bankietu” Jacka Stwory. Zrealizowanie jej na scenie nowohuckiego teatru nie jest przypadkowe. Sztuka ta przypomina o początkach nowego miasta, ludziach biorących udział w jego budowie, a także o nas, jej dawnych i dzisiejszych mieszkańcach. Jest, poprzez głównego bohatera — Nawykłego, retrospektywą, a zarazem bardzo świeżą refleksją nad problemami życia codziennego i okolicznościami, które je tworzą. W osobie Nawykłego i postaciach mu towarzyszących odnajdziemy to wszystko, o czym właściwie wiemy od dawna, a co powiedziane ze sceny, może być tylko po twierdzeniu naszych przemyśleń i komentarzem. Sztuka ta pomimo ogromnych związków z powieścią, której tematem się posłużyła, niewiele ma wspólnego z oszczędnością treściową reportażu, dużo natomiast z literaturą faktu, której osnowę stanowią historia i codzienność. Jest utworem niezwykle bogatym nie tyle ze względu na wielość postaci i różnorodność sytuacji, co na swą dramatyczność. Los jednostek wpisanych w wielkie wydarzenia bywa zwykle nie zauważany, łatwo się o nich zapomina...

Spróbujmy więc przyjrzeć się temu obrazowi złożonemu z „okruchów i małych ziarenek”, a przecież niezwykle pięknemu, barwnemu i jakże cennemu.

Krystyna Ciećko

JACEK STWORA

Nadspodziewany początek bankietu

Reżyseria: JAN BUDKIEWICZ

Asystent reż.: BARBARA STESŁOWICZ

Scenografia: STANISŁAW WALCZAK

Ruch sceniczny: JACEK TOMASIK

Muzyka: JOLANTA SZCZERBA-KANIK

Inspicjent: Dorota Wysocka

Sufler: Jolanta Urbańska

Spektakl nie ma przerwy

A:	Nawykły	ZDZISŁAW KLUCZNIK
	Żona	BARBARA STESŁOWICZ
	Córka	KATARZYNA LIS
	Syn	JACEK STRAMA
D	Uchły	ANDRZEJ KOZAK
	Major	ADAM DZIESZYŃSKI
	Lekarz	HENRYK GIŻYCKI
A	Pielęgniarka	MAJA WIŚNIEWSKA
	Borowy	JANUSZ R. NOWICKI
	Aktor	ALEKSANDER BEDNARZ
S	Dziewczyna w mundurze	JADWIGA LESIAK
	Kapelan	WŁADYSŁAW BULKA
	Dyrektor	KAZIMIERZ WITKIEWICZ
	Chłop	JAN BRZEZIŃSKI
B	Chłopka I	EUGENIA HORECKA
	Chłopka II	MARIA CICHOCKA
	Staruszka	BOGUSŁAWA CZUPRYNÓWNA
O	Staruszek	ANTONI RYCHARSKI
	ZESPÓŁ AWF – „KONTRAST”	

PREMIERA – CZERWIEC 1980 R.



CZAS SENTYMENTALNY

Każdy ma swój czas przeszły. Każdy też wie, jak trudno o nim mówić. Mówić tak, aby nie być posądzonym o tani sentymentalizm. Ale kiedy odrzuca się oceny obiektywne, oceny „w ogóle”, kiedy pozostaje tonacja intymna, ma ona zawsze charakter sentymentalny.

A zatem...!

Świadectwo dojrzałości otrzymałem w latach 50-tych. W trudnym czasie budowania z niczego, szczerem wysiłkiem i zrywem, pośród doszukiwania się w owej szczerości pozornych przeciwników. Spór wiodły uczucie i rozum. Jakże to? Czy w oddaniu serdecznym może istnieć fałsz, wyrachowanie, wrogość?

Czas nieufności...

A przecież wspominam go z przejęcia się nauką, z rywalizacji sportowej nieprzekupnej, czynu niesymulowanego i pierwszej, prawdziwej miłości.

Ze studenckich występów po wioskach i miasteczkach dla ludzi, których „zmobilizowano” ale i dla tych, „którym słon nie nadepnął na ucho”. I z koncertów mojej Matki-śpiewaczki, pedagoga. Chopin, Karłowicz, Moniuszko, Niewiadomski, Noskowski... Z polskich — najbardziej polscy.

I jak przyjmowani!

Na samym początku — przez żołnierzy I Armii, w świetlicy przyklasztornej — kiedy okupowana była jeszcze lewobrzeżna Warszawa; i przez pracowników fabryki E. Wedel — gdy Warszawa była już wolna. Później u „turbiniowców”, którzy jeszcze nimi nie byli, w elbląskim Zamechu; na audycjach szkolnych, zaczynanych w południe po Hejnale Mariackim; i w nielicznych salach koncertowych, gdzie trudno było się wcisnąć.

Paradoks! Czas nieufności, a rosłem na wzruszeniach. I wcale nie byłem wyjątkiem.

W 1955 roku — jako student Wydziału Dziennikarskiego — odbywałem praktykę w „Gazecie Krakowskiej”. To wtedy poznałem „Nowe Miasto”. Już domy stojące, teatr na pustkowiu, przed pierwszą premierą, barak „oświatowo-kulturalny”, wykopy, błoto i wsad wielkiego pieca aż nad Wawelem.

Pisałem o tym, chyba nie najmańdrzej...

A rok później — już jako dziennikarz — w kinie „Świt”, w Dyskusyjnym Klubie Filmowym miałem prelekcję o Chaplinie. Film „Dyktator”, na sali komplet widzów.

To były pierwsze dni października.

I byłem w „Starym” i „Nowym Mieście” znowu jako student — Szkoły Teatralnej i Filmowej w Łodzi. Na Juwenaliach, o których kręciliśmy etiudy, potem na festiwalach, przeglądach. Z okazji i bez okazji. U moich przyja-

ciół w Centrum B blok 10... Już zasiedziały w małych pokoikach swojego M-3, pośród soczystej, szarej zieleni.

A ilekroć byłem, siedłem pod mur i wieżę więzienia „Montelupich”, gdzie wiosną 44 roku gestapo uwięziło mojego Ojca (ps. Koperowski), przeznaczając do rozstrzelania. Listy z wyrokami rozlepiono na ulicach miasta 24 czerwca — w dzień moich imienin. Umiałem już dobrze czytać. Zapamiętałem.

Trzy lata temu, odwiedzając znakomitego pisarza — Janusza Meissnera, oprowadzałem po „Starym” i „Nowym Mieście” moją siedmioletnią córkę. Zbliżone do moich dziecinnych — jej dziecinne drogi. Te same i na szczęście inne.

Chciałbym, żeby zapamiętała.

Może ta pamięć pozwoli jej kiedyś uniknąć wyobcowania, może będzie dokumentować, że „sroce spod ogona nie wypadliśmy”.

Czas przeszły. Odnajdywanie tożsamości, samego siebie z życiorysu niecudzego, z odpowiedzialnością za wczoraj, dziś i jutro.

Czas teraźniejszy, przyszły...

Wszystkie łączą się, przenikają, tworzą własną rzeczywistość.

Sentymentalną.

Jan Budkiewicz

JACEK STWORA do wybuchu wojny studiuje prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Żołnierz kampanii wrześniowej, oficer 24 pułku ułanów w I Polskiej Dywizji Pancerniej na Zachodzie. Od 1947 r. pracuje w Polskim Radio. W 1956 r. podejmuje pracę jako robotnik w Nowej Hucie. W cztery lata później powraca do rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie, gdzie rozpoczyna pracę w redakcji literackiej. Osiągnięcia Jacka Stwory w dziedzinie reportażu radiowego stawiają go na czele listy najwybitniejszych twórców tego gatunku. Jest laureatem nagrody I stopnia Ministra Kultury i Sztuki za twórczość w dziedzinie reportażu literackiego, nagrody artystycznej m. Krakowa, Prix Italia oraz nagród Przewodniczącego Komitetu d.s. Radia i Telewizji, w tym nagrody I stopnia za całokształt twórczości — „Złoty mikrofon”. Jacek Stwora jest współtwórcą znanego kabaretu literackiego „Jama Michalikowa” oraz autorem wielu książek m.in. „Dzielnica Szwarekopów”, „Szukam panny Emilei”, „Co jest za tym murem”.

Koordynacja pracy artystycznej:

ELŻBIETA MACH

Kierownik techniczny:

STEFAN SŁOBODZIAN

Kierownik muzyczny:

JOLANTA SZCZERBA-KANIK

Oświetlenie:

LUDWIK KOLANOWSKI

Akustyka:

JACEK SIEWIOR i STANISŁAW TARASEK

Brygadier sceny:

EDWARD GÓRSKI

Kierownictwo pracowni krawieckich

WŁADYSŁAWA BIRONT i ADAM KISZKA

Pracownia perukarska:

ELWIRA i HENRYK JARGOSZOWIE

Prace modelatorskie:

EDWARD SOLECKI

Prace malarskie:

WŁADYSŁAW GRABOWSKI

Prace stolarskie:

ZYGMUNT OSIKA

Tapicer:

STANISŁAW KASPRZYK

Redakcja programu:

KRYSTYNA CIEĆKO

Opracowanie graficzne programu:

BARBARA BUJAS-SZOZDA

CENA 10 ZŁ

DN-8 957/80 3.000+15 H-25(2004)

WA Kraków 19406/80

Państwowy Teatr Ludowy w Krakowie

